

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Kadencja VIII

Sprawozdanie Stenograficzne z 26. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 22 września 2016 r.

(drugi dzień obrad)

(Wyciąg obejmuje treści od s.143 do s.167)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie zapowiedzianej w dniu 16 września 2016 r. zmiany systemu edukacji, w tym likwidacji gimnazjów oraz powrotu do 8-letniej szkoły podstawowej, 4-letniego liceum ogólnokształcącego i 5-letniego technikum, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienia, przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

W związku z powyższym zamykam już listę osób, które zapisały się do pytań.

Wysoka Izbo, zapisało się 65 parlamentarzystów. Mamy godzinę, więc jeżeli trzymać by się tych 2 minut, to można dopuścić tylko 30 pytań.

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Minutę może.)

Ewentualnie możemy, mogę dopuścić wszystkich po minucie. Ale już uprzedzam, że ja i, podejrzewam, następny marszałek prowadzący obrady będziemy bardzo rygorystycznie tę minutę egzekwować.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela...

Listę oczywiście już zamykam.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Joannę Kluzik-Rostkowską. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Zastanawiałam się, jak jednym słowem określić pani propozycję. Myślę, że najlepszym słowem, które oddaje tę propozycję, jest bezmyślność. Nie mam żadnych wątpliwości, że zmiany proponowane

przez panią są nieodpowiedzialne i jedyny skutek, jaki przyniosą, to będzie wielki chaos, a nie żadna dobra zmiana, o której ciągle państwo mówicie. W dodatku, słuchając pani wystąpień, widzę taką wewnętrzną sprzeczność pomiędzy tym, co pani proponuje, a tym, w jaki sposób to pani tłumaczy.

Otóż mówi pani tak: jest niź demograficzny, w związku z tym musimy coś z tym zrobić. Jaka jest pani propozycja? Otóż pani propozycja na niź demograficzny jest taka, żeby szkół podstawowych było więcej. Teraz mamy 12,5 tys. szkół podstawowych, gimnazjów mamy 7,5 tys. Jest apel o to, żeby gimnazja przekształcały się w szkoły podstawowe, więc rozumiem, że efektem i jakby takim sposobem na to, że jest niź i taka sytuacja, w której jest mniej uczniów, jest zwiększenie, znaczne zwiększenie liczby szkół podstawowych. Jak to się trzyma kupy, nie wiem.

Mówi pani tak: chcemy, żeby wrócić do tego systemu 8+4, ponieważ chcemy, żeby dzieci się w szkole czuły bezpiecznie. Okej, tylko jako minister edukacji powinna pani wiedzieć, że największe zagrożenie przemocą jest w szkole podstawowej. W związku z tym remedium na to, że jest niebezpiecznie, pani propozycja jest taka, żeby do tej grupy, która jest najbardziej zagrożona przemocą, dołączyć dwa kolejne roczniki. Trzyma się kupy? Raczej nie.

Mówi pani tak: musimy zapewnić pracę wszystkim nauczycielom. W związku z tym zapisuje pani w projekcie ustawy, że każdy nauczyciel gimnazjum z automatu stanie się nauczycielem szkoły podstawowej. Ja nie wiem, czy to jest arogancja, czy to jest ignorancja, natomiast nie ma żadnych wątpliwości, że to jest wyłącznie przerzucenie odpowiedzialności na samorządy. Co się będzie działo? Szkoła podstawowa będzie miała osiem klas. Jeżeli teraz mamy zespół szkół, gdzie jest szkoła podstawowa i gimnazjum, mamy dziewięć roczników. A więc będziemy mieli roczników osiem, o jeden rocznik mniej. Jako żywo dla ośmiu roczników potrzebujemy trochę mniej nauczycieli niż dla dziewięciu. De facto będziemy mieli siedem roczników, dlatego że decyzją pani z początku tego roku mamy pusty rocznik, który będzie szedł przez wszystkie etapy edukacji, więc w ciągu najbliższych lat będziemy mieć szkołę podstawową, która będzie miała siedem roczników. Proszę mi powiedzieć, czy to jest arogancja, czy ignorancja z pani strony, że nie jest sobie pani w stanie wyobrazić sytuacji, w której grupa, która dzisiaj pracuje z dziewięcioma rocznikami, będzie dokładnie w tym samym składzie pracowała z siedmioma rocznikami.

Przyznam szczerze, że bardzo się ucieszyłam, kiedy państwo zrealizowali nasz postulat dotyczący likwidacji egzaminów po VI klasie. Tylko niestety teraz się smartwiłam, bo się okazało, że pani minister nie zrozumiała, dlaczego pani ten egzamin zniósła.

Nasz postulat wziął się z tego, że efekt uboczny tego egzaminu, czyli rankingowanie szkół, przewyższył wszystkie korzyści, które z tego egzaminu powinny wynikać.

(Poseł Dariusz Piontkowski: Szkoda, że przez poprzednie lata tego nie zrobiliście.)

(Poseł Sławomir Nitras: Proszę nie przeszkadzać.)

Teraz się okazuje, że egzamin będzie nie po VI klasie, tylko po VIII klasie, czyli w zasadzie będzie to samo, a rankingowanie szkół będzie dokładnie takie samo. Co więcej, natychmiast wrzucamy tę młodzież w sytuację trudniejszą niż była wcześniej, dlatego że wiadomo, że egzamin po VI klasie miał tylko sprawdzać, jak to wygląda w całym roczniku dzieci, a teraz to już będzie egzamin, który będzie egzaminem de facto wstępnym na wyższe etapy edukacji.

Od dawna próbuję się dowiedzieć, jaki cel ma państwa reforma. Ja tego nie wiem. To znaczy rozumiem, że jest to postulat państwa elektoratu, rozumiem i szanuję, tylko tak się składa, że największymi przeciwnikami gimnazjów są ci, którzy w tych gimnazjach nigdy nie byli, natomiast ci, którzy te gimnazja kończyli, wręcz odwrotnie, są zwolennikami pozostawienia status quo.

Ostatnie zdanie. Ciągle pani powołuje się na to, że Polacy tak chcieli, że tak chciał suweren.

(Poseł Marzena Machałek: To prawda.)

Otóż debata, o której pani ciągle mówi, była pseudodebatą. Stan początkowy i stan końcowy są dokładnie takie same. Nie wysłuchała pani żadnej racji, z którą nie było pani po drodze. Zapewniam panią, mogę pani pokazać całe stopy listów, które piszą zroz

-paczeni rodzice (Dzwonek) mówiący „nie” pani zmianie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Zanim poproszę panią minister o zabranie głosu, chciałbym z przyjemnością poinformować, iż naszym obradom przysłuchuje się przewodnicząca Narodowej Rady Prowincji Republiki Południowej Afryki pani Thandi Modise wraz z delegacją. Witamy serdecznie, witam serdecznie panią przewodniczącą.

(Oklaski)

Proszę o udzielenie odpowiedzi minister edukacji narodowej panią Annę Zalewską.

Bardzo proszę.

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować wnioskującym o tę kolejną debatę w cyklu debat wielomiesięcznych. Chodzi o możliwość, po pierwsze, spokojnego dyskusowania, choć agresja słowna zapowiada określony poziom tej debaty, dlatego że rzeczywiście warto wyjaśniać półprawdy, nieprawdy i manipulacje. Rozmawiamy o dzieciach. Każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę i dobrego nauczyciela. Rozmawiamy o rodzicach, rozmawiamy o nauczycielach. W związku z tym jesteśmy zobowiązani do odpowiedzialności i do pokory.

(Poseł Sławomir Nitras: A konkrety?)

O takiej odpowiedzialności i pokorze mówiłam od momentu, kiedy zostałam ministrem edukacji, oraz wtedy, kiedy przygotowałam projekt ustawy, bo rozumiem, że wnioskująca i argumentująca temat dzisiejszej debaty jeszcze ustawy nie przeczytała. Mamy ustawowe konsultacje społeczne i mamy okazję do tego, żeby poprawiać to, co w ustawie jest nie tak.

Proszę państwa, w ciągu 10 minut postaram się bardzo krótko powiedzieć, dlaczego teraz zmiana, dlaczego w ogóle zmiana i jak ta zmiana ma wyglądać, choć rzeczywiście została ona zaprojektowana w ustawie. Dlaczego teraz? Dlatego że, proszę państwa, m.in. poprzednia ekipa przez 17 lat budowała gimnazjum i naprawiała gimnazjum. Czas skończyć te dyskusje, wesprzeć się badaniami Instytutu Badań Edukacyjnych, badaniami amerykańskimi, brytyjskimi, które zresztą powstawały w latach 90., kiedy była decyzja o tym, że będziemy mówić o gimnazjach.

Czas również uznać to, co wybrzmiało w pierwszej w historii Polski debacie społecznej, w debacie przed zmianą, debacie, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób, wbrew temu, o czym mówiła pani poseł Kluzik-Rostkowska, również przeciwników tychże zmian w różnych organizacjach i w różnych strukturach.

Dlaczego teraz, proszę państwa? Ano dlatego, że już się przygotowaliśmy. Właściwie oprócz metajęzyka, m.in. mówiącego o chaosie, języka agresji, który zresztą wybrzmiał również przy sprawie sześciolatek... Tak samo państwo argumentowali, że chaos, że rodzice są zdenerwowani, że nauczyciele sobie nie poradzą. Dużo pieniędzy wydanych na antykampanię. I cóż? Wolność rodziców i decyzja – ponad 80% sześciolatek uczy się, wreszcie uczy się w przedszkolach. Nieprawdą jest w związku z tym, o czym mówiła przedmówczyni, to, że skracamy edukację. Wreszcie z radością nauczyciele przedszkola, wychowania przedszkolnego wyciągnęli literki, bo nie muszą na tajnych

kompletach uczyć pisać i czytać. Uczymy, proszę państwa, dziecko o rok dłużej, bo dziecko nie będzie uczyło się 12 lat, ale 13, bo ma prawo do edukacji, kiedy ma 6 lat, i rodzice podjęli decyzję, że uczy się w przedszkolu.

Jednocześnie, proszę państwa, przygotowaliśmy już cały system. Nauczyciele są bardzo zadowoleni, rodzice są zadowoleni, dzieci też. Nie tylko test po VI klasie został zlikwidowany, bo mówimy o tym, że na tym etapie czas weryfikować testomanię. Zresztą został także skonstruowany cały system. Ale mówimy o uczeniu, mówimy o tym, czego państwo nie potrafili przez 8 lat dać młodym obywatelom, którzy kończą maturą – możliwość odwoływania się od wyników matur. Zrezygnowaliśmy właściwie z 50% biurokracji, bo 50% biurokracji, o której mówili nauczyciele, nie miało podstaw prawnych. To było tylko i wyłącznie widzimisię ministerstwa edukacji.

Jednocześnie dogadaliśmy się z samorządami po raz pierwszy od 8 lat, bo dyskutowali z państwem przez 8 lat. Uszczelniliśmy dotacje, są jasne reguły, jeżeli chodzi o niepubliczne placówki – jasne dla nich i dla samorządowców. Można weryfikować publiczne pieniądze. Jednocześnie zaplanowaliśmy ten rok, wyliczyliśmy wszystkie skutki tego działania, które zostało zaplanowane w projekcie ustawy. Dlaczego teraz? To też musi wybrzmieć: z szacunku dla samorządów, z szacunku dla obywateli.

(Poseł Sławomir Nitras: Samorząd to ludzie.)

Tak jak powiedziałam, czas skończyć dyskusję i podejmować odważne decyzje, na których państwa nie było stać. W 2018 r., czyli za 2 lata, samorzady będą mieć kampanię wyborczą. Ile trzeba mieć pychy, żeby mówić samorządom, że właśnie wtedy należy przeprowadzać zmiany ustrojowe?

(Poseł Sławomir Nitras: Samorzady to wspólnota, nie burmistrz.)

A rok 2019 to koniec kadencji. Ile trzeba mieć pychy i próżności, by zostawiać rozpoczętą reformę? Trzeba przyjąć odpowiedzialność i być odważnym. I teraz, proszę państwa, dlaczego w ogóle? Powodów jest kilkadziesiąt. Jeszcze raz powtórzę: badania Instytutu Badań Edukacyjnych, raporty Najwyższej Izby Kontroli. Zachęcam do analiz, do czytania raportów, które pokazują, co się dzieje w systemie, m.in. te o szkolnictwie zawodowym. Kilka tygodni po podsumowaniu ogólnopolskiej debaty, z 27 czerwca w Toruniu, kilka tygodni po tym dniu Najwyższa Izba Kontroli tak naprawdę potwierdziła wszystkie założenia i wszystkie cele, które wybrzmiały już w ustawie. Jednocześnie, proszę państwa, te badania pokazują jednoznacznie, że etapowość przeszkadza w edukacji, etapowość przeszkadza w rozwoju, etapowość, ciągle rozpoczynanie i właściwie niekończenie, niewiązanie się grupy wspólnotowej, grupy rówieśniczej przeszkadza w wychowaniu, w odpowiedzialności i w przyzwyczajaniu się do tego, że uczy się przez całe życie. Państwo wyeliminowali ogólne kształcenie, nie ma ogólnego kształcenia, po czym z rozpaczą alarmujemy wszyscy, że polskie społeczeństwo nie potrafi się uczyć.

Jednocześnie musimy odbudować 4-letnie liceum, musimy odbudować szkolnictwo zawodowe, musimy przygotować studentów i pracowników. Bo niestety na uczelni wyższe dostanie się każdy. W 2008 r. studentów było 3600 tys., w tej chwili jest 2400 tys. I taka jest też prognoza. W związku z tym musimy przejąć odpowiedzialność – uwaga – za 13 lat kształcenia ogólnego.

Przywracamy kształcenie przedmiotowe, bo takie było oczekiwanie, takie były badania. Ograniczamy testomanię. Jednocześnie mówimy o tym, proszę państwa, że trzeba zadbać o nauczycieli, o doskonalenie zawodowe nauczycieli, że trzeba zadbać o małe szkoły. Państwo zrujnowali małe szkoły, stąd też właśnie decyzje o wzmacnianiu małych szkół. Jednocześnie, kiedy dyskutujemy o uczeniu się przez całe życie, mamy pogłębione badania, które pokazują jednoznacznie, że małe szkoły są miejscem uczenia się przez całe życie tych najmniejszych wspólnot, bardzo często wiejskich wspólnot.

Proszę państwa, gimnazja powstawały, by wyrównywać szanse edukacyjne. Stało się dokładnie odwrotnie, właśnie tych szans nie wyrównywały. I ta troska byłej pani minister o konkurencyjność jest rzeczywiście sztuczna, dlatego że o tę konkurencyjność szczególnie zadbała. Przypominam: edukacyjna wartość dodana będzie jeszcze trwała, bo jest projekt europejski. Tak to organizujemy, by móc wypełnić wszystkie założenia tej edukacyjnej wartości dodanej.

Jednocześnie, proszę państwa, zaplanowana reforma odpowiada na zapotrzebowanie i nauczycieli, i rodziców, i uczniów. Nieprawdą jest, że ta zmiana spowoduje zwolnienie nauczycieli. Gdzie panie były, kiedy przez ostatnie lata zwolniono prawie 50 tys. nauczycieli? Gdzie panie były? (Oklaski)

(Poseł Ewa Drozd: Ja przyjmowałam ich.)

Taki jest stan na dzisiaj. Kiedy mówimy o tym, jak zostaną zmienione struktury – i państwo dobrze to wiedzą, jeżeli przeczytali ustawę – warto rozmawiać o konkretach. W wyniku tej reformy powstanie ponad 5 tys. nowych oddziałów. To dodatkowa praca dla nauczycieli. Jednocześnie właśnie w ustawie wskazane są miejsca, w których o tego nauczyciela zadbamy. Zadbamy tak, żeby rzeczywiście nie tylko mógł realizować swój awans zawodowy, ale aby również czuł się bezpieczny. Jednocześnie pokazujemy w ustawie, że oprócz tych zabezpieczeń strukturalnych, ustawowych również jesteśmy przygotowani finansowo, również myślimy o samorządach. Dlatego że nieprawdą jest, że samorzady będą poszkodowane. Przypominam, pierwszy raz w historii minister edukacji dotrzymuje słowa. Mówiliśmy o sześciolatku, odpowiedzialności za sześciolatka i o tym, że będzie subwencja oświatowa. Będzie – w 2017 r. Skoro mówimy o edukacji sześciolatka, to będzie subwencja oświatowa. (Dzwonek) I samorzady, szczególnie te, które się martwiły, wiedzą na pewno, że docelowo w subwencji oświatowej będą mieć dziewięć roczników, tak jak teraz, a przez 2 lata będą mieć 10. Jesteśmy w zgodzie i szukamy tej zgody. Również zachęcam posłów opozycji do tego, by o edukacji tak rozmawiać, by szukać tego, co nas łączy, a przede wszystkim tego, co jest dobre dla dziecka. Jeszcze raz powtórzę, każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę i dobrego nauczyciela.

Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani...

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Sprostowanie, bo było wymienione moje nazwisko. Jedno słówko.)

Proszę, pani poseł. Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Sprostowanie krótkie. Krótka lekcja matematyki. W naszym systemie również uczeń uczył się 13 lat, tylko zaczynał tę naukę w przedszkolu w wieku lat 5, więc to jest dalej dokładnie to samo 13 lat, tylko w tej chwili szkoła podstawowa, jak rozumiem, będzie trwała 8 lat, a nie 9, czyli skracacie o 1 rok ten etap edukacji, który jest wspólny dla wszystkich.

I rozumiem, że jeżeli pani jest pierwszym ministrem, który dotrzymuje słowa, to minister Prawa i Sprawiedliwości w kadencji 2005–2007 słowa nie dotrzymywał. Tak należy to rozumieć, tak? (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Listę osób, które się zapisały, już zamknąłem. Otwieram dyskusję.

Jeszcze raz bardzo gorąco proszę o przestrzeganie czasu, który wyznaczyłem na zadanie pytania, a mianowicie 1 minuty, tak by wszyscy zapisani posłowie mogli zadać pytanie.

Jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Marzena Machałek.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Szczerze mówiąc, przed nami rzeczywiście bardzo ważna i bardzo trudna reforma. Ona jest trudna, ponieważ ostatnie 8 lat to było niszczenie polskiej edukacji. To był demontaż liceów ogólnokształcących, to było wcielanie na siłę sześciolatków do szkół, to była fatalna podstawa programowa, to były lawinowe, niekontrolowane zwolnienia nauczycieli, to były lawinowe likwidacje szkół. Przed nami rzeczywiście dyskusja na temat przedstawionego projektu i szczerze mówiąc, liczyłam na to, że ta dyskusja będzie merytoryczna, ale była pani minister – no właśnie nie wiem, czy to ignorancja, czy to arogancja, co przedstawiła – żadnej merytorycznej kwestii nie podniosła.

(Poseł Sławomir Nitras: O reformie proszę mówić.)

Moje pytanie do pani minister jest następujące. Przed nami dyskusja, przed nami przyglądnięcie się bardzo poważne i szczegółowe ustawie. Czy możemy liczyć, że będą jeszcze wprowadzane zmiany? Czy będziemy mogli liczyć na to, że to nie jest sztywny, zamknięty projekt? (Dzwonek)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Marzena Machałek: I czy jest otwartość na inne zdania i inne pomysły? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo.

I proszę o zadanie pytania panią poseł Krystynę Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas:

Pani Minister! Panie Marszałku! Ja też liczyłam na poważną dyskusję, ale w słowach pani minister nie usłyszałam tutaj żadnego argumentu, po pierwsze, za tym, żeby tę reformę wprowadzić.

(Głos z sali: Rodziców...)

Pani minister, mówiąc o tym, co zamierza, odnosiła się do przyszłości. Tak, pani minister, wszystkim nam zależy na dobru dziecka. Każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę. Ja mam pytanie: Dlaczego pani w takim razie krzywdzi obecny rocznik dzieci chodzących do VI klasy? Po pierwsze, nie ma podstawy programowej od września. Te dzieci mają się uczyć fizyki, chemii według nowej zasady. W szkołach podstawowych nie ma pracowni fizycznych ani chemicznych. One zostaną w szkole, w której nie będą miały warunków do nauki.

Mówi pani o podnoszeniu jakości kształcenia. To dlaczego wycofuje się pani (Dzwonek) z części przyrodniczej egzaminu po VIII klasie szkoły podstawowej? Mają być tylko historia, język polski, matematyka, język obcy. Dlaczego nie chce pani dopuścić do tego, aby uczniowie uczyli się naukowego sposobu myślenia, krytycznego myślenia, aby nauki przyrodnicze i matematyka były w polskiej szkole ważne?

Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Testy były naukowe.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Katarzyna Lubnauer, Nowoczesna.

Poseł Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Panie Marszałku! Chciałabym się dowiedzieć, czy kiedykolwiek zostaną nam przedstawione jakiegokolwiek badania, na które powołuje się pani minister. (Poseł Ewa Drozd: No właśnie.)

Bo ja mam wrażenie, że wy robiliście wszystko tylko z pobudek czysto ideologicznych i populistycznych, tylko na podstawie tego, że 60% społeczeństwa nie lubi gimnazjów. Dlaczego pani niezgodnie z prawdą mówi, że egzaminy PISA nie sprawdzają umiejętności? Czy kiedykolwiek pani widziała jakiegokolwiek egzamin PISA? Czy wie pani, że w testach PISA z matematyki, jeśli chodzi o Unię Europejską, Polska zrobiła największy skok, że jeśli chodzi o matematykę, od 2003 r. przesunęliśmy się z 14. na 4. miejsce? Jesteśmy prawie ex aequo z Finlandią.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dziękuję rodzicom.)

Z przedmiotów przyrodniczych i z czytania ze zrozumieniem również jesteśmy praktycznie wszędzie w pierwszej piątce. Jesteśmy trzeci na przykład z umiejętności czytania ze zrozumieniem. Podjęli państwo decyzję z przyczyn populistycznych. Mówią państwo bardzo dużo o słowach: pokora i odpowiedzialność. Właśnie tych pojęć w tej reformie brakuje całkowicie. (Dzwonek) Nie zadbałście w tej reformie w jakiegokolwiek sposób o jakość. Tylko z pobudek sondażowych zdecydowaliście się na reformę, która niszczy polską edukację. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Z tych sloganów, które tutaj padły, i obelg zapowiada się wielki chaos i zamieszanie, jeżeli chodzi o polską edukację, a tak naprawdę to wykorzystuje się w polityce to, co kiedyś... Powiem wprost: w 1999 r. wprowadzono gimnazja dlatego, że aktywność społeczna dotyczyła tych, którzy kończyli kiedyś gimnazja i trzeba było żyć tym sentymentem, i rzucić im to. Właśnie wielu obecnych posłów z PiS głosowało za tym i popierało to. Dzisiaj, kiedy już nie ma tych osób, które chodziły do gimnazjów, a są ci, którzy kończyli 8. klasę, trzeba rzucić hasło: jak to wspaniale było, kiedy funkcjonowało 8 klas – wykorzystajmy to, tak.

(Poseł Sławomir Nitras: Potem przyjdą ci z gimnazjów.)

Rodzi się pytanie, co będzie za kilka lat, po co to wszystko robimy, bo nie mówimy o podstawie programowej, o postępie, o skoku do przodu, tylko żyjemy sentymentami. (Dzwonek) Pani minister, pani jest taka interdyscyplinarna, jak pani kiedyś powiedziała, więc chciałbym zapytać, co pani przewiduje dalej. (Oklaski)

(Poseł Kinga Gajewska-Płochocka: Energetyka.)

(Poseł Sławomir Nitras: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Ryszard Galla, niezrzeszony

Poseł Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W związku z ogłoszeniem i zapowiedzią reformy systemu edukacji chciałbym jako wiceprzewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych i osoba, która reprezentuje mniejszości narodowe w polskim Sejmie, zadać pytania, które dotyczą właśnie szkolnictwa mniejszościowego.

Pierwsze moje pytanie dotyczy w ogóle nowelizacji ustawy, w tym także podstawy programowej. Czy obecnie obowiązujące zapisy dotyczące nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz historii i kultury na poziomie ośmioklasowej szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych zostaną zachowane? Czy zostanie także zachowane dotychczasowe finansowanie nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych? Co z nauczycielami, którzy ewentualnie stracą pracę w związku z reformą, w tym szczególnie jeśli chodzi o nauczycieli nauczających języków mniejszości narodowych i etnicznych? (Dzwonek) I czy w trakcie prac nad nowelizacją ustawy uwzględnicie państwo także konsultacje ze środowiskiem mniejszości, w tym także z Komisją Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych? Dziękuję. (Oklaski)

Głos ma pani poseł Katarzyna Czochara, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Katarzyna Czochara:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zgodnie z obecnie obowiązującym systemem finansowania edukacji środki na prowadzenie szkół samorządy otrzymują z subwencji oświatowej. Wychowanie przedszkolne nie jest objęte subwencją. Finansowane jest ono przez samorządy ze

środków własnych, na przykład z podatku CIT i PIT. Pani minister, moje pytanie brzmi: Czy ministerstwo edukacji, odpowiadając na potrzebę, przygotowało zapewnienie środków dodatkowych dla sześciolatków, które pozostaną objęte wychowaniem przedszkolnym, które nie pójdą do I klasy szkoły podstawowej? Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Sławomir Nitras: Tak, z podatku handlowego będą wzięte.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Poseł Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Państwo Posłowie! Rozpoczęła pani dzisiaj, pani minister, swoją wypowiedź od takiego sformułowania: warto wyjaśniać półprawdy i manipulacje. To ja zacznę od pani wypowiedzi z 16 września. Powiedziała pani tak: wprowadzenie gimnazjów i przedłużanie nauki według tego samego programu nie zaowocowało wyrównaniem osiągnięć szkolnych młodzieży. Powiedziała pani też: ile trzeba mieć pychy i próżności... No ile trzeba mieć pychy i próżności, żeby w taki sposób potraktować nauczycieli polskich gimnazjów? To jest skandal, to jest po prostu tak przykre, że trudno znaleźć słowa, które to określą. Będzie pani pierwszym ministrem, który w tak skandaliczny sposób wypowiedział się i zachował się wobec ludzi, którzy pracują z dziećmi w naprawdę bardzo trudnym okresie rozwoju. Będzie pani pierwszym ministrem, który tak potraktował nauczycieli. Powiedziała pani dzisiaj... Powołuje się pani w ogóle cały czas na badania. Tak więc badania PISA, już przywoływane, to pierwsze, a badanie Instytutu Badań Edukacyjnych – kolejne. Pani wybiera tylko te, które pani odpowiadają. Nie mówi pani ani o bezpieczeństwie, ani o osiągnięciach, niestety, sorry. (Dzwonek) Mówi pani o szacunku dla samorządów i o powstaniu 5 tys. nowych oddziałów. A dlaczego pani nie mówi o tym, co się stanie ze starymi oddziałami, co się stanie ze szkołami zawodowymi, z tymi oddziałami, które funkcjonują?

(Poseł Marzena Machałek: Czas.)

Co powie pani dzisiaj kilku tysiącom nauczycieli, których umowy nie zostały przedłużone i w związku z tym oni nie pracują? Co pani powie kilku tysiącom nauczycieli, którzy dzisiaj uciekają na urlopy na poratowanie zdrowia, bo nie ma dla nich pracy?

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Joanna Schmidt, Nowoczesna.

Poseł Urszula Augustyn:

Czy powie pani im, że będą pracowali, tak jak powiedziała pani ostatnio? (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Nie, przepraszam. Pani Kamila Gasiuk-Pihowicz, Nowoczesna.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jako jeden z argumentów za likwidacją gimnazjów przywołali państwo ten o kumulacji agresji właśnie w gimnazjach. Tymczasem wyniki badań przeprowadzonych przez Instytut Badań Edukacyjnych jasno wskazują, że z największą liczbą zjawisk przemocy mamy do czynienia właśnie w ostatnich klasach szkoły podstawowej. Czy pani zdaniem po połączeniu pod jednym dachem edukacji dzieci od roku 7. do roku 15. poziom tych zjawisk przemocy i agresji spadnie czy raczej się one nasilą? Jeśli nadal pani uważa, że likwidacja gimnazjów przyczyni się do spadku przemocy w szkołach, to ja proszę panią minister o jasną i prostą deklarację. Czy jest pani gotowa pójść do dymisji z funkcji ministra i złożyć mandat poselski, jeżeli w pierwszym roku po przeprowadzeniu reformy liczba aktów agresji w szkołach wzrośnie w stosunku do poziomu z właśnie zakończonego roku szkolnego 2015/2016? (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Platforma straszyla uczniów i rodziców tym, że będzie chaos w wyniku tego, że rodzice mogą swobodnie decydować o tym, czy sześciolatki pójda do szkoły czy do przedszkola, z powodu przywrócenia roli kuratora, a potem – zlikwidowania egzaminu po 6 klasie. (Oklaski) Żadna z tych armagedonowych zapowiedzi Platformy się nie sprawdziła. Dziś próbujecie nauczycieli, zwłaszcza nauczycieli gimnazjów, straszyć tym, że wszyscy stracą pracę. Przed chwilą jedna z posłanek mówiła o tym, ilu to nauczycieli straci pracę albo już straciło, o tym, że ministerstwo nic nie robi. Zapomina ona zupełnie o tym, że ogromna część zwolnień nauczycieli wynika po prostu z demografii, ze zmniejszającej się liczby uczniów. Mimo to warto jednak, pani minister, przypomnieć, jakie rozwiązania ustawowe zostaną przyjęte po to, aby nauczyciele gimnazjów mogli spokojnie przechodzić do pracy w 8-letniej szkole podstawowej bądź w szkole średniej, a także o tym, że będzie ta sama liczba uczniów bez (Dzwonek) względu na to, jaka będzie struktura szkół. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Drozd, Platforma Obywatelska.

Poseł Ewa Drozd:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Pani minister, nawołuje pani do merytorycznej dyskusji, a sama jako argumentu w tej ważnej dyskusji używa pani małej zlikwidowanej szkoły. Czy pani minister wie, kto zapłaci największą cenę za tę rewolucję, którą proponujecie? Otóż za dwa lata absolwenci szkoły podstawowej łącznie z absolwentami wygaszanego gimnazjum będą walczyć o miejsca w liceach i w innych szkołach. Na dodatek nie wiedzą oni do tej pory, na bazie jakich podstaw programowych mają się przygotowywać do tych egzaminów, czy na bazie obecnie funkcjonujących, czy też może na bazie tych wymyślanych przez panią. Przypomnę, że rok temu grzmieliście tutaj z troską o sześciolatki, które miały iść do

świetnie przygotowanych szkół. A dzisiaj wysyłacie te sześciolatki, a one nie wiedzą jeszcze, do jakiej szkoły pójdą. Ale powiem państwu, że na pewno (Dzwonek) wiele z nich pójdzie do zlikwidowanych, nieprzygotowanych budynków gimnazjum. Państwo Elbanowscy, gdzie jesteście? Ratujcie te maluchy. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Barbara Dolniak, Nowoczesna.

Poseł Barbara Dolniak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam pytanie do pani minister. Czy rozpoczęły się prace nad pisaniem podręczników dla klas VII? A jeżeli nie, to w jakim terminie przewidywane jest rozpoczęcie tych prac? Zważmy na fakt, że do połowy października mamy czas na zadawanie pytań dotyczących propozycji programowych – od 16 września do 15 października, taka była informacja – potem musi być szczegółowy program przebiegu uchwalania ustaw, szczegółowy program co do zmian, które następnie mamy tutaj, w Sejmie, uchwalić, a czas biegnie, bo do 1 września mamy już niecałe 12 miesięcy, oczywiście 2017 r. W związku z tym czy to przypadkiem nie będą podręczniki tymczasowe do tymczasowych programów, zważywszy na tak krótki okres?

A tymczasowe to niestety byle jakie. Sami mamy się okazję przekonać, jak to prawo tutaj tworzymy, że szybko to znaczy byle jak. I przez ile lat mają służyć te podręczniki do klas VII i VIII szkoły podstawowej (Dzwonek), a także do klas licealnych w nowym programie? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Gryglas, Nowoczesna.

(Głos z sali: Była już Nowoczesna.)

Poseł Zbigniew Gryglas: Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie!

(Poseł Sławomir Nitras: Czemu dwa razy pod rząd?)

Pani minister, ja mam takie bardzo konkretne pytanie. W jednej z podwarszawskich gmin jest budowane ultranowoczesne gimnazjum z pełnym wyposażeniem, z salą gimnastyczną, z pływalnią. No, naprawdę piękny obiekt. Takich obiektów w kraju buduje się w tej chwili wiele.

(Poseł Dariusz Pionkowski: Co za problem, żeby stało się podstawówką?)

Ono jest, to gimnazjum, czymś konkretnym, bo znam dobrze tę sytuację. Jest ono projektowane pod wymogi właśnie gimnazjum. Tam będzie tyle sal, tyle odpowiednich urządzeń, które są dostosowane do tego konkretnego obiektu. Co więcej, ten obiekt jest finansowany czy współfinansowany ze

środków europejskich. Obawy władarzy tej gminy są następujące. Po pierwsze, w jaki sposób ten obiekt będzie mógł być dobrze wykorzystany w nowym, projektowanym przez panią systemie? Po drugie, czy nie będzie tutaj problemów z rozliczeniem tych środków europejskich, bo obawy są bardzo, bardzo poważne? (Dzwonek) Ten przykład pokazuje, jak ważne jest stabilne państwo. Jak ważne są elementy stabilnego państwa...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Zbigniew Gryglas:

...w tym system edukacji. Nie powinniśmy go zmieniać co 4 lata. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Aleksander Mrówczyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Aleksander Mrówczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Badania wykazują, że Polacy w zdecydowanej większości opowiadają się za likwidacją gimnazjów. Już w momencie ich powstawania, a zwłaszcza po 3 latach, gdy mury szkół opuszczali pierwsi absolwenci gimnazjów, pojawiła się zdecydowana ich krytyka. Absolwenci gimnazjum stawali u progu 3-letnich liceów z decyzją wyboru tzw. nachylenia, przedmiotów wiodących. Często ta decyzja była źle podjęta. Świadczą o tym statystyki. Na przykład w klasach licealnych tzw. matematycznych matematykę na poziomie rozszerzonym zdawało ok. 50% uczniów. Absolwenci gimnazjów mogli wybrać 4-letnie technikum. Konsekwencją tego był brak czasu na właściwe przygotowanie ucznia do egzaminu maturalnego. Spowodowane to było zbyt małą ilością godzin zajęć teoretycznych.

Wysoki Sejmie! Argumentów jest zdecydowanie więcej przeciw istnieniu gimnazjów. Natomiast budzi wielkie zdziwienie postawa opozycji, zwłaszcza Platformy Obywatelskiej, wobec likwidacji gimnazjów. Bardzo dobre rozwiązania (Dzwonek), które proponujemy polskiej szkole, są totalnie torpedowane, niszczone medialnie przez opozycję.

Pani minister, czy w nowych ramowych planach nauczania w liceum ogólnokształcącym uczeń będzie miał prawo wyboru przedmiotów wiodących...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Aleksander Mrówczyński:

...nie tak jak dotychczas, ale po I czy II klasie liceum? I czy uczeń wybierający...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Posel Aleksander Mrówczyński:

...5-letnie technikum będzie miał większą możliwość przystąpienia do egzaminu maturalnego...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Panie pośle, dziękuję bardzo. Czas minął.

Posel Aleksander Mrówczyński:

...a tym samym wyboru lepszej uczelni? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W raporcie OECD czytamy: Badanie PISA 2012 wskazuje, że polskie szkoły lepiej niż w poprzednich dekadach rozwijają u uczniów umiejętność samodzielnego myślenia. Można mówić o przełomie w nauczaniu matematyki. Polscy uczniowie przewyższyli uczniów z innych krajów w rozwiązywaniu zdecydowanej większości zadań na rozumowanie. Przewyciężona została słabość polskiej szkoły, polegająca na skupieniu uwagi na umiejętnościach odtwórczych. I jeszcze nagłówki z prasy polskiej i zagranicznej: Polska, jako przykład sukcesu edukacyjnego, Polska wśród państw z najbardziej efektywnymi systemami edukacji. To są fakty, reszta to mity i kłamstwa rozpowszechniane przez minister Zalewską. Twierdzenie, że gimnazja to złe szkoły, jest tak samo prawdziwe, jak twierdzenie, że w Smoleńsku był zamach.

(Głos z sali: Ooo...)

Pani jest Macierewiczem polskiej edukacji i powinna się pani tego wstydzić. (Oklaski)

(Głos z sali: Ale poziom.)

A jeśli pani nie widzi związku pomiędzy wynikami PISA (Dzwonek) a efektami kształcenia gimnazjów, to powinna się pani sama podać do dymisji i nie czekać na nasz wniosek. (Oklaski)

(Głos z sali: Silne argumenty.)

Głos ma pani poseł Paulina Hennig-Kloska, Nowoczesna.

Posel Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! W przyszłorocznym budżecie nie zabezpieczono żadnych środków finansowych na reformę edukacji. Czy to zatem oznacza, że ministerstwo edukacji chce pozostawić z problemem braku tych środków szkoły i samorządy same sobie? Mówienie, że reforma jest bezkosztowa, to jest kłamstwo i pani minister dobrze o tym wie. Będzie potrzeba wielu środków, m.in. na zmianę oznaczenia szkół, wymianę pieczęci, odprawy dla nauczycieli, pracowników administracji. Będziemy potrzebowali też pieniędzy na modernizację placówek, remonty i adaptację sal. Problem szczególnie dotknie gimnazja wiejskie czy w ogóle gminy wiejskie, gdzie zazwyczaj funkcjonowało jedno gimnazjum i obsługiwało tym samym uczniów z paru miejscowości. Co ma zrobić nauczyciel biologii, który będzie miał do dyspozycji jedną salę dydaktyczną? Ma jeździć z kościotrupem pod pachą od szkoły do szkoły? Do tego państwo chcecie doprowadzić, udając, że reforma (Dzwonek) edukacji jest bezpłatna? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pani poseł Joanna Borowiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Argumenty, które usłyszeliśmy przed chwilą z ust pani poseł z Platformy Obywatelskiej, to są argumenty niegodne osób zajmujących się edukacją, polską edukacją. (Oklaski)

(Poseł Izabela Leszczyna: Co jest niegodne?)

Drodzy państwo, polska szkoła wymaga zreformowania. Jest to bezsporne. Ale jest jeszcze jedna smutna prawda. Polska szkoła wymaga naprawy po 8 latach rządów PO–PSL i wie o tym doskonale była pani minister, która dzisiaj grzmiła z tej mównicy sejmowej, wie o tym, ponieważ sama mówiła o konieczności reformy w 2015 r. Przypomnę słowa pani minister: Bez zmiany systemu edukacji nie ma sensu dokładanie kolejnych pieniędzy. Pani minister, każda zmiana rodzi pewne obawy, i to jest oczywiste, rodzi obawy osób, grup, których dotyczy. W tym przypadku najbardziej zaniepokojoną grupą są nauczyciele gimnazjów (Dzwonek) i te niepokoje są bardzo podsycane. (Poseł Sławomir Nitras: A rodzice, a dzieci?)

(Poseł Marzena Machałek: Cieszą się.)

W jaki sposób ministerstwo planuje zatroszczyć się o nauczycieli gimnazjów, by w wyniku reformy nie stracili pracy? Są to często osoby świetnie wykształcone, posiadające wiele kwalifikacji i...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Joanna Borowiak:

...doskonały warsztat merytoryczny. (Oklaski)

(Poseł Sławomir Nitras: Ma pani dziecko w wieku gimnazjalnym?)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Kinga Gajewska-Płochocka, Platforma Obywatelska.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! W 2019 r. zaistnieje taka sytuacja, w której będą dwa roczniki. To będzie 700 tys. dzieci, które będą musiały konkurować ze sobą podczas rekrutacji do liceum. To będzie pierwszy rocznik, który będzie... Pierwszym rocznikiem będzie ten, który będzie VIII klasą, a drugim ten, który będzie III klasą gimnazjum. Te dzieci będą musiały ze sobą konkurować i nie starczy dla nich miejsca, bo szkoły nie są z gumy. Na przykład w przypadku rekrutacji do liceum zamiast ośmiu osób na jedno miejsce będzie 16 osób na jedno miejsce. Co więcej, pani idzie jeszcze

dalej, bo w I klasie liceum będą dwie rekrutacje, dlatego że jedni będą musieli uczęszczać do liceum, które będzie miało trzy klasy, a drudzy będą musieli uczęszczać do liceum, które będzie miało cztery klasy. W ogóle jeszcze bardziej patologiczna sytuacja będzie wtedy, kiedy ktoś nie zda np. w III klasie gimnazjum w 2019 r. (Dzwonek), bo będzie musiał cofnąć się do podstawówki, czyli będzie miał dwa dyplomy ukończenia podstawówki. I to jest po prostu nie do pomyślenia. Będzie miał dwa te same dyplomy. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

(Poseł Sławomir Nitras: Dziecko gimnazjum. Widać efekty.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Joanna Augustynowska, Nowoczesna.

Poseł Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Na konferencji w Toruniu zapowiedziano rezygnację z rozliczenia minimalnej liczby godzin przeznaczonych na realizację podstawy programowej. Chciałam zapytać: Czy w związku z powyższym ministerstwo edukacji planuje ogłoszenie zapowiadanej podstawy programowej dla lekcji wychowawczych? Czy to oznacza, że lekcje wychowawcze będą teraz ograniczały się do rozwiązywania problemów ustalanych w ministerstwie i takich samych we wszystkich szkołach? A co z indywidualnymi sprawami w klasie? Jaką rolę w takim razie będzie miał wychowawca w szkole? Jeszcze jedno pytanie: Czy MEN planuje wprowadzenie jednolitych ramowych planów nauczania we wszystkich szkołach? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Iwona Michałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jak się przysłuchuję dzisiejszej debacie tutaj, to myślę: ile nieprawdy, ile cynizmu jest w tym, co państwo mówicie...

(Poseł Izabela Leszczyna: To fakt.)

...ile półprawd, ile złych emocji. Zamiast myśleć o dziecku, to wy myślicie o sobie tak naprawdę. (Oklaski)

(Poseł Izabela Leszczyna: Tam kierować, w tamtą stronę.)

Ale ja chcę zapytać, pani minister, o coś innego. Do mnie dochodzą takie informacje, że większość samorządów z nadzieją i aprobatą przyjmuje te zmiany, są jednak takie, jak np. samorząd miasta Poznań, które nie wiadomo skąd wyliczają jakieś niebotyczne sumy, są one przez nich wpuszczane do sieci, że niby w tej chwili, już muszą bardzo doinwestowywać tę edukację, ale zapytani o konkrety, na co, odpowiadają ogólnikami. (Dzwonek) Chciałam się zapytać: Jaka jest prawda, pani minister, czy samorzady rzeczywiście tak strasznie tracą? (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Znam panią z komisji energii jako poukładaną, spokojną panią poseł, która walczyła z wiatrakami. Ale dziś pani poseł w roli pani minister sieje wiatr w polskiej szkole. Chciałem pani przypomnieć przysłowie: kto sieje wiatr, ten zbiera burzę, żeby pani dokładnie zapamiętała to przysłowie, bo tak się to skończy, ta nasza reforma. Pani minister, chciałem panią zapytać: Jak chce pani rozwiązać problem roczników, w których zbiegną się egzaminy maturalne starego i nowego systemu? Co z kosztami związanymi po wprowadzeniu nowej podstawy do liceum, kiedy rodzice licealistów będą musieli kupić nowe podręczniki? Czy pani minister przeznaczy jakieś środki finansowe, żeby dofinansować zakup tych podręczników w liceum? I trzecie pytanie: W jaki sposób zostanie rozwiązany problem zatrudnienia nauczycieli? Załóżmy, że (Dzwonek) nie zmienia się liczba uczniów, liczba oddziałów – to i tak nauczyciele będą mieli problem z zatrudnieniem, bo nie mają kwalifikacji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Joanna Borowiak: Jak nie mają kwalifikacji?)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Poseł Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Tutaj było już powiedziane, co będzie w roku 2019, kiedy do szkoły pójda dwa roczniki. Pani zawsze mówi: Wszystko jest policzone, wszystko jest dobrze, bądźcie spokojni, przygotowaliśmy się. Dobrze, ale ja chcę wiedzieć konkretnie, ile mamy w tej chwili miejsc w liceach, technikach, szkołach zawodowych razem, dlatego że musimy się przygotować, że w 2019 r. będzie to o 350 tys. dzieci mniej. Czy po prostu jest to miejsce i czy nie będzie tak, że jedynym ratunkiem będzie to, że dzieci pójda do szkół, które będą miały 40 osób w klasie? No i żeby nie było tak, że rzeczywiście ta konkurencja spowoduje, że nie trafią do swoich wymarzonych szkół, ale będą się uczyć zawodu, którego nie chcą.

I drugie pytanie – o podstawę programową. Z niepokojem przyjąłem fakt, że podpisaliście państwo umowę o przygotowaniu podręczników do historii z IPN-em. Wiemy, jakie są poglądy...

(Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska: Nieprawda.)

...prezesa...

(Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska: Nieprawda.)

Nie ma takiego porozumienia o współpracy?

(Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska: Proszę mówić prawdę.)

Dobrze, więc mam nadzieję, że podręczniki do historii nie będą przygotowywane (Dzwonek) właśnie na podstawie takich rzeczy, żebyśmy się dowiadawali, że morderstwa w Jedwabnem dokonała niezidentyfikowana grupa etniczna, że zostanie wygumkowany Lech Wałęsa...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jerzy Meysztowicz:

...z historii...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Andrzej Kryj, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Meysztowicz:

...i że katastrofa smoleńska będzie zamachem.

Dziękuję bardzo. (Gwar na sali, oklaski)

(Poseł Dariusz Pionkowski: Głupoty opowiada pan już zupełnie.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pan poseł Andrzej Kryj, bardzo proszę.

Posel Andrzej Kryj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Zaprezentowane przez panią założenia reformy spotkały się z krytyką opozycji. To nic dziwnego w sytuacji, gdy ta opozycja już dawno ogłosiła, że będzie opozycją totalną. Dlatego pojawiają się liczne zarzuty, wśród których jest także zarzut, iż brak jest konkretnych propozycji, konkretnych rozwiązań.

Wczytując się w założenia, widzi się, że nie jest to zarzut prawdziwy, ale wywołuje on niepokój samorządowców, nauczycieli, rodziców. A więc mam pierwsze konkretne pytanie: Co będzie z wdrażaniem reformy w zespołach szkół mistrzostwa sportowego, gdzie funkcjonują gimnazja i licea sportowe?

A drugie pytanie mam do wnioskodawców. Państwo bardzo chętnie powołujecie się na różnego rodzaju badania, żonglujecie tymi wynikami. Pytanie jest krótkie: Jak skomentujecie państwo to, że polscy uczniowie gimnazjów na pytanie, czy są szczęśliwi w swoich szkołach (Dzwonek), udzielili odpowiedzi takiej, która lokuje ich na 59. miejscu na 65 sklasyfikowanych krajów? Oni w tych szkołach po prostu są nieszczęśliwi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Sławomir Nitras, Platforma Obywatelska.

Poseł Sławomir Nitras:

Pani Minister! Jestem ojcem Kornelii, która ma 11 lat i którą ta reforma, którą pani przygotowuje, dotknie bezpośrednio. I przyszedłem zapytać panią o przyszłość mojego dziecka. W imieniu również innych rodziców, którzy mają dzieci w V i VI klasach, też chciałbym panią zapytać. Jest mi trochę przykro, kiedy pani zarzuca nam dzisiaj arogancję i butę, bo my naprawdę nie mamy żadnej arogancji i buty, my po prostu obawiamy się o przyszłość naszych dzieci.

Z przerażeniem patrzymy na to, co będzie się działo. Jeszcze kilka miesięcy temu wszystko dla nas było oczywiste. Wiedzieliśmy, jak będzie wyglądała droga edukacyjna naszych dzieci. Mieliśmy plany, do jakiego gimnazjum pójdą nasze dzieci po podstawówce. Dzisiaj niestety nie wiemy nic. Rodzicedzieci we wrześnie. Nie mamy pojęcia, czy za rok nasze dzieci pójdą do tej samej szkoły – mam na myśli budynek szkoły. Nie wiemy, czy VII klasa zostanie w tej szkole, czy będzie w innej. A jakie będą kryteria naboru do VII klasy, jeżeli ta VII klasa będzie w innej szkole? Ale jeśli dzieci z VII klasy zostaną w tej szkole (Dzwonek), to czy starczy miejsc dla dzieci z klas, które przyjdą – myślę o I klasie? A jak dojdzie VIII klasa, to czy wtedy dla wszystkich dzieci starczy miejsc? Czy nie istnieje taka obawa, że będziemy swoje dzieci np. z I, z VII czy z VIII klasy musieli prowadzić do dwóch zupełnie różnych szkół?

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Sławomir Nitras:

Moja starsza córka chodzi do gimnazjum...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle, czas minął.

Poseł Sławomir Nitras:

...i mówi mojej młodszej, że to jest bardzo dobra szkoła. (Poseł Iwona Michałek: Czas.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Grzegorz Furgo, Nowoczesna.

Posel Sławomir Nitras:

I chciałbym zapytać, dlaczego moja młodsza...

(Marszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

...córka nie może pójść... (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle. Głos ma pan poseł Grzegorz Furgo, Nowoczesna.

Proszę o pilnowanie czasu.

(Poseł Sławomir Nitras: Przepraszam.)

Posel Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam pytanie: W której klasie będzie powtarzał klasę uczeń I klasy gimnazjum, który nie uzyska promocji pod koniec roku 2016/2017 – czy w podstawówce, czy gdzie? I drugie pytanie, podobne: Co się stanie z uczniem III klasy gimnazjum w 2019 r., jeżeli nie uzyska promocji? Co się z nim stanie? Takie pytania, pani minister. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Cicholska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Cicholska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na szczęście tylko nieliczni samorządowcy wprowadzają swoich mieszkańców w informacyjny chaos dotyczący proponowanej reformy oświaty. Ostatnio byłam na spotkaniu w ratuszu miasta Płocka z mieszkańcami i samorządowcami. Szanowni państwo, pan prezydent zamyka przedszkole i, cytuję, tłumaczy to mieszkańcom: ze względu na proponowaną reformę oświaty pani minister Anny Zalewskiej. Niestety obecni w ratuszu mieszkańcy i rodzice nie dają się ogłupić. Atakują ostro pana prezydenta, a nie panią minister. W związku z tym...

(Poseł Tomasz Piotr Nowak: No właśnie.)

Pana prezydenta miasta Płocka. W związku z tym mam do pani minister pytanie:

Czy samorząd (Dzwonek) miasta Płocka nie manipuluje informacją przekazaną mieszkańcom, że proponowana reforma zmusza samorząd do ponoszenia ogromnych kosztów bądź też do zamykania placówek? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję. Głos ma pan poseł Ryszard Wilczyński, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Pani Minister! Pani reforma to taki składak na graniastych kołach, taka perspektywa kilkunastu lat zamieszania i dudnienia, jeśli chodzi o system edukacji w Polsce, powodowanego choćby przez puste i zdublowane roczniki, podstawy programowe wyrwane i na kolanie pisane, podwójny tor matur i naborów na studia, nieuchronne likwidowanie i przenoszenie wielu szkół jako skutek uwolnienia w gminach 1/5 powierzchni placówek edukacyjnych, skazanie zasłużonych nauczycieli gimnazjów na łatanie etatu między gminą a powiatem – w sumie wielka danina strat i kosztów społecznych i finansowych. Samorządy, jak szacują, na dostosowanie wydadzą miliard złotych. Nie ma reform bez kosztów. W jakiej formule i wielkości wydatki te będą im rekompensowane? A nauczyciele gimnazjów? Zapłatą za lata ich ciężkiej i bez wątpienia owocnej pracy nie może być utrata perspektywy życiowej i zawodowej. (Dzwonek)

Pani minister, czy przynajmniej w tej sprawie jest zgoda? I – kończąc – jak zmierzmy efekty reformy demolki, skoro na pomiar metodą EWD przyjdzie czekać wiele lat? O ile w ogóle w zaburzonym systemie pomiar ten będzie możliwy. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Schmidt, Nowoczesna. Nie ma pani poseł Schmidt.

Głos ma pani poseł Lidia Burzyńska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lidia Burzyńska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zarówno na ustach opozycji, jak i po naszej stronie wybrzmiewa dzisiaj troska o dziecko. Zaproponowana przez rząd Prawa i Sprawiedliwości reforma, a konkretnie dowartościowanie pierwszego etapu edukacyjnego w klasach I–III... Zostało to zauważone i tutaj jest wymierna troska o podwaliny kształcenia młodego, przyszłego pokolenia Polaków.

Pani minister, mam pytanie: Czy w klasie IV wychowawca, który będzie szedł z klasą od klas I–III, będzie... Jak on będzie miał obowiązki względem tych uczniów? I jeszcze jedno. Państwo mówicie, że po naszej stronie jest arogancja, buta, nieskromność. Zatem jak nazwać słowa wypowiedziane w wywiadzie przez panią Kluzik-Rostkowską, byłą minister, kiedy swoje dzieci posłała do prywatnej szkoły (Dzwonek), bo te, a tym samym tamtejsi nauczyciele, zmuszają do myślenia, a państwowe szkoły – nie? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję. Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, zarządzanie to cecha każdego ministra, a dobre zarządzanie jest cechą dobrego ministra. Tymczasem z przykrością stwierdzam, że w tej chwili zarządza pani strachem i rozgoryczeniem - rozgoryczeniem nauczycieli, którzy stwierdzają, że po latach pracy w gimnazjum nie spełniają zadania, nie spełniają kryteriów i podobno poddali gimnazjum, gimnazjum padło; strachem, ponieważ obawiają się oni o swoje miejsca pracy. Nadchodzący rok, rok 2016/2017, to z punktu widzenia psychologii nauczania i psychologii istnienia w szkole czas stracony. Jak bowiem pracować dobrze, nie mając żadnych perspektyw?

Mówiła pani, że jednym z filarów reformy jest to, że młodzież będzie od I klasy – dzieci – do klasy VII czy VIII w jednym zespole. Jak to się ma do tego, że w klasie VII, jak słyszę, będzie (Dzwonek) podział klasy i np. będzie robiona klasa dwujęzyczna? Czyli już w ramach szkoły podstawowej będzie zmiana tego filaru pani myślenia o jednolitej, jednej klasie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję. Głos ma pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, Nowoczesna.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pani poseł Krystyna Wróblewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krystyna Wróblewska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Dzisiejsza reforma, którą przygotowuje rząd Prawa i Sprawiedliwości, jest reformą oczekiwaną przez społeczeństwo, przez rodziców, dlatego też mam pytanie do pani minister: W jaki sposób dokona pani zmian w placówkach doskonalenia nauczycieli, zarówno publicznych, jak i niepublicznych, żeby dobrze przygotować przede wszystkim nauczycieli do przeprowadzenia tej reformy, bo dobrze przygotowany nauczyciel będzie dobrze działał na rzecz ucznia, szkoły i całego systemu? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Likwidacja gimnazjów to lekceważenie wielu lat ciężkiej pracy nauczycieli. Po likwidacji gimnazjów, szczególnie w szkołach wiejskich, trudno będzie zapewnić uczniom opiekę i bezpieczeństwo, bo nauczyciele będą uzupełniać etaty w różnych placówkach. Wielu z nich straci pracę. W niewielkim mieście, Żywcu, gdzie mamy trzy gimnazja, mówi się aż o 65 etatach. 17 lat istnienia gimnazjów to ogromne koszty, jakie zostały poniesione, aby dziś nauka w nich odbywała się na odpowiednim poziomie. Adaptacje, remonty, dostosowywanie sal, komputery, sprzęt komputerowy, księgozbiory – to tylko niektóre z zauważonych wydatków. Większość dorobku materialnego zostanie zaprzepaszczona, a stąd już blisko do zarzutu o niegospodarność ministerstwa. Powstaną nowe, olbrzymie potrzeby (Dzwonek) i związane z nimi wydatki. Czy państwo stać na taką niepotrzebną oświatową rewolucję? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję. Głos ma pani poseł Kornelia Wróblewska, Nowoczesna.

Poseł Kornelia Wróblewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak po reformie ma wyglądać nauczanie integracyjne? Czy ministerstwo podtrzymuje pomysły nietworzenia wspólnych oddziałów z dziećmi zdrowymi i niepełnosprawnymi?

(Minister Edukacji Narodowej **Anna Zalewska**: To jest nieprawda. Proszę nie powtarzać nieprawdy.)

Takie informacje poszły w mediach.

(Minister Edukacji Narodowej **Anna Zalewska**: Nigdy nie było takiej informacji.)

(Poseł **Krystyna Szumilas**: Ale, pani minister, proszę nie przeszkadzać.)

Czy rząd nie popiera tzw. włączającego systemu kształcenia? Pani minister, będzie pani miała czas na odpowiedź...

(Minister Edukacji Narodowej **Anna Zalewska**: Ale, panie marszałku...)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani minister, zaraz pani odpowie.

(Głos z sali: Proszę te emocje...)

Poseł Kornelia Wróblewska:

...i mam nadzieję, że to w takim razie zostanie wyjaśnione. Pytanie: Czy dzieci niepełnosprawne powinny uczyć się tylko i wyłącznie w szkołach specjalnych? W jakim terminie i czy w ogóle rozpoczęły się prace nad pisaniem podręczników dla klasy VII dla dzieci niewidomych? Ile trwa cykl wydawniczo-produkcyjny takiego podręcznika?

Pani Minister! Nie wiem, czy pani wie, ale jest duży problem ze środowiskiem osób głuchych, ponieważ nie ma zapewnionego dostępu do tłumaczenia języka migowego w szkołach. W sytuacji kiedy rodzice niesłyszący mają słyszące dziecko, nie mają możliwości (Dzwonek) kontaktu ze szkołą, z nauczycielami, żeby dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja dziecka. Przypomnę tylko, że w ostatnią niedzielę września, czyli w tym roku 25 września, jest światowy dzień osób głuchych. Oni czekają na konkretne rozwiązania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 17 lat funkcjonowania 6-letnich szkół podstawowych i 3-letnich gimnazjów to czas wprowadzania nieustannych poprawek do tego systemu, który już się wyczerpał, w niczym, jak się wydaje, nie przyniósł oczekiwanych efektów, zwłaszcza w zakresie wyrównywania szans edukacyjnych, i zmarginalizował kształcenie zawodowe. Nowy system i perspektywa dwustopniowego szkolnictwa branżowego są oczekiwaną szansą na odbudowę kształcenia zawodowego i wyjściem naprzeciw rzeczywistym potrzebom gospodarki i rynku pracy. Chciałem jednak zapytać panią minister: Jakie najważniejsze zmiany ma wprowadzić nowe prawo oświatowe, aby zrealizować oczekiwania pracodawców w zakresie odbudowy kształcenia zawodowego?

Dziękuję bardzo.

>>>>>> <<<<<<

Następnie głos w dyskusji zabierali posłanki i posłowie:

- Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.
- Marta Golbik, Nowoczesna.
- Józef Lassota, Platforma Obywatelska.
- Mirosław Pampuch, Nowoczesna.
- Józefa Szczurek-Żelazko, Prawo i Sprawiedliwość.
- Anna Wasilewska, Platforma Obywatelska.
- Elżbieta Stępień, Nowoczesna.
- Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.
- Monika Rosa, Nowoczesna.
- Mirosław Suchoń, Nowoczesna.
- Dariusz Kubiak, Prawo i Sprawiedliwość.
- Bożena Henczyca, Platforma Obywatelska.
- poseł Ewa Lieder, Nowoczesna.
- Jerzy Paul, Prawo i Sprawiedliwość.
- Danuta Pietraszewska, Platforma Obywatelska.
- Jarosław Gonciarz, Prawo i Sprawiedliwość.
- Ewa Szymańska, Prawo i Sprawiedliwość.
- Barbara Dziuk, Prawo i Sprawiedliwość.
- Adam Korol, Platforma Obywatelska.

>>>> <<<<

Następnie **wicemarszałek Stanisław Tyszka** udzielił głosu, w imieniu wnioskodawców, posłance Joannie Kluzik-Rostkowskiej.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałam zwrócić uwagę na jedną rzecz. Pani poseł, my nie jesteśmy psami. I ponieważ to się powtarza, to znaczy pani minister mówi, że opozycja powinna milczeć, pani poseł mówi, że wystąpienia posłów to jest powtórka z rozrywki, inny poseł PiS w czasie posiedzenia komisji mówi, że opozycja powinna milczeć, chciałam powiedzieć o jednej rzeczy, pani może tego nie wiedzieć. Otóż parlament sprawuje funkcję kontrolną nad pracami rządu. W związku z tym minister ma obowiązek odpowiadać na pytania posłów.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Coś takiego, przez 8 lat nie pamiętaliście o tym.)

Mamy pełne prawo o to pytać.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Teraz się przypomniało.)

I uważam, że mówienie o tym, że możemy tylko milczeć, jest po prostu impertynencją, jeżeli chodzi o sprawy związane z edukacją.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Coś nowego, no coś nowego.)

(Głos z sali: Chamstwo.)

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nam jakoś nie chcieliście odpowiadać na pytania.)

Pani minister, rzeczywiście bardzo trudno nam się będzie porozumieć z bardzo prostego powodu, dlatego że założenia, na których wy opieracie swoją reformę, my uważamy za fałszywe. To znaczy my się nie zgadzamy w zupełnie podstawowej rzeczy, czyli w tym, czy gimnazja spełniły swoją rolę, czy też swojej roli nie spełniły. W związku z tym wszystko, co jest konsekwencją tego pierwszego założenia, musi nas różnić. Otóż my tutaj przedstawiamy informację, przedstawiamy dane, dzięki którym możemy ze spokojem sumienia powiedzieć: tak, gimnazja się sprawdziły. Rzeczywiście, początki były trudne, mówimy o sytuacji sprzed 14, 15 lat, ale one się sprawdziły. Pokazuje to bardzo wiele różnych badań, w tym badania, na które wszyscy się tutaj powołujemy. Pytamy panią o badania, które miałyby wskazywać na coś zupełnie przeciwnego, i z tym jest już znacznie gorzej.

Ja mam takie przeświadczenie, że państwo chcecie nam zafundować sentymentalny powrót do przeszłości, do takiej PRL-owskiej szkoły, do której obie chodziłyśmy, i że państwo w ogóle nie zauważacie, że przez świat przetacza się debata, jak ma funkcjonować edukacja w XXI w., że wy tego w ogóle nie zauważacie, że w ogóle nie zauważacie tego, że potrzebne są kompetencje miękkie, że potrzebna jest współpraca, umiejętność współpracy, otwarcie na ryzyko.

Bo pani mówi: nowoczesna szkoła, i rozumie pani przez to szerokopasmowy Internet. Okej, ale oprócz tego co jeszcze? Otóż w moim przeświadczeniu wszystkie te zmiany, które państwo proponujecie, na samym końcu nie przyniosą żadnej dobrej zmiany dla ucznia, jeżeli nauczyciel będzie pracował z tym uczniem dokładnie tak samo, jak pracuje z nim w tej 26. posiedzenie Sejmu w dniu 22 września 2016 r. Informacja bieżąca 162chwili. To jest wielka zmiana, wiele zamieszania, kłopotów, niepewności, a na samym końcu z punktu widzenia ucznia będziemy dokładnie w tym samym miejscu, dlatego że my potrzebujemy zupełnie innych instrumentów. I oczywiście, jeżeli pani uważa, że trzeba inaczej z uczniem pracować – okej, tylko to nie wymaga tego typu zmian. To wszystko, o czym pani mówiła w ciągu tych 10 minut, można zrobić, nie likwidując gimnazjów. A więc mam takie przeświadczenie, że jedynym powodem tej państwa reformy jest sentymentalny powrót do przeszłości. Wciąż chciałabym się dowiedzieć, jaki ma być efekt tych zmian.

Ktoś z państwa powiedział, że ważne jest szkolnictwo zawodowe. Bardzo ważne, i akurat cieszę się z tego, że państwo kontynuujecie naszą pracę, ale naprawdę nie trzeba likwidować gimnazjów, żeby tworzyć dwustopniowe szkoły branżowe, to jest po prostu nieporozumienie.

I ostatnia sprawa, trochę osobista. Nie wiem, jaki macie państwo kłopot z niepublicznymi szkołami. Akurat wszystkie moje dzieci chodziły do szkoły podstawowej publicznej, później rzeczywiście poszły do szkoły niepublicznej. Szkolnictwo niepubliczne jest elementem polskiego szkolnictwa od 1989 r., walczyła o nie „Solidarność”. I powiem tak: budzi powszechny szacunek, także Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, który tak nie mógł przeboleć, że Marta Kaczyńska nie dostała się do szkoły, którą on szanował, że nawet opisał to w swoich wspomnieniach.

(Głos z sali: O Jezu, pani poseł.)

Tak że więcej szacunku. Mielicie w swoim gronie dyrektorów szkół niepublicznych w zeszłej kadencji, zatem więcej pokory i szacunku. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Proszę o zabranie głosu minister edukacji narodowej panią Annę Zalewską.

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę podziękować za dyskusję nad projektem ustawy, który niestety, myślę, w większości wypadków nie został przeczytany. Ale to rozumiem, to dopiero kilka dni, przypominam jednak o konsultacjach społecznych i ustawowych kilkudziesięciu dniach. Z każdej państwa wypowiedzi wyciągam wnioski, notuję, bo tak jak pani poseł Marzena Machałek pytała o konsultacje, zmiany, o otwartość, tak oczywiście my mamy zrobić wszystko, żeby ta ustawa została jak najlepiej opisana. Muszę jednak, odpowiadając oczywiście na pytania, sprostować kilka kwestii. Umówiliśmy się z panem marszałkiem, iż w związku z tym, że zadanych zostało aż 60 pytań, będę mogła mówić odrobinę dłużej.

Rzeczywiście, proszę państwa, żyjemy w innych wiatach. My widzimy ludzi, słuchamy ludzi, odpowiadamy na potrzebę rzeczywistości i badania, państwo z Platformy żyją jeszcze w tej

równoległej, wirtualnej rzeczywistości, czego przykładem są sześciolatki, a przede wszystkim wolność rodziców, którą po prostu brutalnie zabraliście, mówiąc o tym, że sześciolatek musi funkcjonować tylko i wyłącznie w szkole.

(Głos z sali: Na całym świecie chodzą do szkoły sześciolatki.)

Jednocześnie, proszę państwa, ze zdumieniem, z prawdziwym wzruszeniem pochylam się nad troską, szczególnie posłów Platformy Obywatelskiej i PSL, o pieniądze dla samorządów, nad myśleniem o pieniądzach dla samorządów. Ten rząd był pierwszy. Przypominam państwu koniec ubiegłej kadencji, kiedy samorzady dokładnie wyliczały miliardy, które wynikają z tego, że przyszły nowe zadania, zlecone przez rząd, za którymi nie poszły pieniądze. I przypominam zwyczaj tego rządu, 10-miesięczny załedwie: 500+ – i pieniądze na obsługę tego programu, sześciolatek – i subwencja dla sześciolatka. Ot po prostu, to są przykłady relacji, stosunku, odpowiedzialności za pieniądze samorządów.

Wielu posłów, którzy zadawali pytania – i rozumiem, dlatego nie wyrażam dezaprobaty – nie było obecnych w tej części, kiedy pokazywałam, w jaki sposób liczymy pieniądze. Myślę, że będzie czas na to, aby dyskutować na temat subwencji oświatowej, o tym, jakie to jest za narzędzie finansowe, że jest uzależnione od liczby dzieci, liczby nauczycieli i że nie powinno być na takiej wysokości, a jest po to właśnie, żeby starczyło na reformę, oraz że jest narzędziem bardzo elastycznym dla samorządu. Samorząd, po pierwsze, który się martwi o swoje pieniądze, będzie miał 10 roczników. Teraz ma 9 roczników w ramach subwencji oświatowej, a później będzie miał 9 roczników.

(Poseł Krystyna Szumilas: Liczenie, do 10 trzeba umieć liczyć, trzeba się nauczyć do 10.)

Matematyka polega na tym, że trzeba znać licznik i mianownik. W mianowniku jest dziecko, w związku z tym proszę pamiętać o tym, jaka jest kwota na jedno dziecko.

(Poseł Krystyna Szumilas: Trzeba po prostu liczyć.)

I jeszcze jedna kwestia, proszę państwa. Mam prośbę do wiceprzewodniczącej klubu Nowoczesna, żeby jednak dyscyplinowała posłów, którzy po prostu mówią kłamstwa. Stąd moje minimalne emocje, dlatego że – mimo iż mówię, że to jest nieprawda – poseł wciąż zadaje pytanie. Rzeczywiście moglibyście ćwiczyć, jeśli chodzi o manipulację, tym bardziej że już ćwiczyacie to na dyrektorach szkół. Proszę was, dyrektorzy szkół dzwonią do nas, błagając, żebyście nie wydzwaniali i nie straszili dyrektorów szkół. Szkoła jest wolna. Szkoła jest wolna, dyrektor, rodzice, nauczyciele podejmują tam decyzje. Nieprawdą jest, że nie ma takiego przedmiotu jak mechanik kierowca. Kierowcy mechanicy, stowarzyszenia i organizacje na posiedzeniu rady dialogu dziękowali mi osobiście, dlatego że zmieniły się czasy i coś, czego nie można było przez długi okres wynegocjować w ministerstwie edukacji, okazało się bardzo prostym zabiegiem.

Nieprawdą jest, pani przewodnicząca, proszę zanotować, nieprawdą jest, że kiedykolwiek i ktokolwiek powiedział, że będziemy rezygnować z klas, w których mamy dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Nie padło nigdy takie sformułowanie, mało tego, te klasy wzmacniamy. Mało tego, w perspektywie i doskonaleniu zawodowym, o które tutaj też były pytania, chcemy zadbać o nauczyciela, który jest nauczycielem wspierającym dziecko o specjalnych potrzebach, bo przypominam, że on ma zupełnie inaczej liczone godziny. Nauczyciel przedmiotu ma pensum wynoszące 18 godzin, a ten, który wspiera dziecko, ma 40. Przepraszam, w przerwie ma umyć okna. To jest nauczyciel z pełnymi kompetencjami. Także nieprawdą jest – i tu trzykrotnie była moja reakcja na państwa wypowiedzi – że

IPN będzie pisał podręcznik. Bardzo proszę, żeby pan poseł wrócił do konferencji prasowej i przede wszystkim przeczytał porozumienie.

I teraz, proszę państwa, po kolei już pytania poszczególnych posłów. Padło stwierdzenie, że szkoła nie będzie uczyła krytycznego myślenia. Ależ dokładnie dopiero my zaczynamy uczyć tego krytycznego myślenia. Podstawy programowe, które będą gotowe pod koniec listopada, o nich też za moment, a pracujemy od lutego nad podstawami programowymi, będą dotyczyć tylko trzech roczników: I, IV i VII klasy. My uwalniamy podstawę programową. Pani poseł z Nowoczesnej również o to pytała – my to już zrobiliśmy. Nie ma mechanicznego liczenia co do realizacji podstaw programowych, po prostu nauczyciele w swoim

tempie realizują te podstawy programowe, a te, które będą w tej chwili proponowane, są właśnie takie – mają wyjść naprzeciw projektom i aktywizowaniu uczniów, dlatego że 80% z tej podstawy programowej to będzie coś, co zostanie zaznaczone obowiązkowo, a jednocześnie...

(Poseł Krystyna Szumilas: Wy nie odkrywacie Ameryki, to od dawna jest.)

...20% będzie projektem, będzie pomysłem nauczyciela, gdyż wpisaliśmy do zadań szkoły innowacje i nie twierdzimy, że musi to być innowacja pedagogiczna, która jest zarejestrowana w kuratorium. Myślę, że moi poprzednicy, posłowie pamiętają o tym, że 87% szkół podstawowych to pracownie.

(Poseł Krystyna Szumilas: Od VI klasy.)

Zresztą te pracownie, jak złośliwie jedna z pań posełek stwierdziła, mówiąc, że trzeba kościotrupa wziąć pod pachę... właśnie takie już pracownie. To znaczy, to nie jest infrastruktura, tylko określone elementy, które rzeczywiście, m.in. we współpracy z centrum Kopernika, zwyczajnie można przenieść.

(Poseł Krystyna Szumilas: Ale od VI klasy: fizyka, chemia.)

Natomiast, proszę państwa, dlaczego mówię o tym szerokopasmowym Internecie? W tej chwili Najwyższa Izba Kontroli rzeczywiście zajmuje się całym tym projektem, bo tylko kilkanaście procent ma szerokopasmowy Internet, po prostu wstyd w XXI w. A jeśli mówimy o aktywnych tablicach, to tam jest właśnie nauczanie języka obcego, tam m.in. są laboratoria, tam można łączyć się z laboratoriami w dowolnym punkcie świata i Polski. To wcale nie oznacza, że będziemy wspierać samorządy. Przypominam, organ prowadzący właśnie po to bierze podatki od obywateli, by dbać o budynki i o wyposażenie tychże budynków.

I teraz – ciągle pojawia się jedno badanie, badanie PISA. Myślę, że rzeczywiście musicie państwo przeczytać w całości to badanie...

(Poseł Katarzyna Lubnauer: Przeczytałam całość.)

...to z 2012 r. – szybciotko zresztą się z tego wycofano – skoro mówimy o rozwiązywaniu problemów. Nie może być tak – jesteśmy jedynym krajem, który to zrobił – że podporządkowuje się cały system edukacji i testomanię tylko i wyłącznie jednemu badaniu. To po pierwsze. Po drugie, myślę, pani poseł, że warto sięgnąć do wyników matur z matematyki – rozmawiamy o matematyce, prawda? To doskonałe porównanie. Bo z jednej strony koncentrujemy się na tym, żeby piętnastolatek... uwaga, informuję wszystkich, że nie ma to żadnego związku ze strukturą, struktury nie można budować pod badanie PISA, to jest badanie piętnastolatka obojętnie, gdzie on się uczy, w jakim ustroju, w jakim systemie. Rzeczywiście, proszę zauważyć, co wydarza się w ciągu 3 lat.

Gdyby to były trwałe umiejętności, nie mielibyśmy takich kłopotów ze zdawalnością matematyki na poziomie 30%, bo taki mamy próg. To jest proste zestawienie, które pokazuje, dlaczego przedmiotem takiej troski jest dla nas edukacja, a nie ustawienie systemu pod jedno badanie, odtwórcze badanie. Jednocześnie, proszę państwa, mówimy tutaj o gimnazjach, o tym, jak powstawały. A więc chcę przypomnieć, w jaki sposób one powstawały. Oczywiście powstawały prawie z dnia na dzień. Ja wtedy rzeczywiście uczyłam w liceum ogólnokształcącym, pamiętam ten moment. Nikt wtedy nie troszczył się o nauczycieli, nikt nie myślał o roku zerowym. Bardzo wiele liceów ogólnokształcących, techników, szkół zawodowych (Dzwonek) było likwidowanych. W tej chwili właśnie wstrzymali likwidację, czekają... Państwo mieli wydłużony czas. ...na to, żeby mieć ten podwojony rocznik, tj. rocznik sprzed niżej, sprzed kilku lat. I naprawdę nic się nie dzieje. Ja przypominam podwojone roczniki w klasie II i III, jakoś to państwem nie wstrząsało. Jednocześnie, jeżeli chodzi o języki mniejszości, tutaj absolutnie nic się nie zmienia, proszę się nie martwić.

Jedna z pań posłanek powiedziała, że dotknęłam nauczycieli gimnazjów. Jest dokładnie odwrotnie – ja nie pozwalałam dyskwalifikować ani różnicować nauczycieli. Nauczyciel szkoły podstawowej, nauczania przedszkolnego, nauczyciel gimnazjum, liceum ogólnokształcącego to tak samo wykształcony nauczyciel. Ja oskarżam podstawy programowe, infantylizm tychże podstaw programowych, to, że one zostały przykrojone do liczby godzin. Zupełnie inaczej miały one wyglądać. To absolutna porażka systemu. Teraz po raz pierwszy podstawy programowe piszemy, licząc...

(Poseł Ewa Drozd: Podstawy zmieńmy.)

...również godziny. Jednocześnie pani poseł zdyskwalifikowała system, wskazała na niżej demograficzny i umowy na czas określony. Tak, tak, w tym roczniku podwojonym większość nauczycieli miała pracę na rok, na 2 lata. Mamy już podgląd, w listopadzie będziemy państwu...

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Teraz mają trzy.)

...bardzo dokładnie wszystko pokazywać. Jednocześnie, proszę państwa, tutaj jest taka troska o dzieci, które są w wieku od 7 do 15 lat. Ale tak się stało, choć założenia reformy były zupełnie inne. Przyznaje to również minister Handke, choć broni gimnazjów – ja to szanuję, bo to jest jego projekt. Otóż on mówił o modelu 6+6, czyli że gimnazjum jest przy liceum. Niestety zapomniał, że te 3 lata...

(Poseł Krystyna Szumilas : Nie zapomniał, bo nie zrobił tego.)

...są niejako w subwencji oświatowej dla gmin.

(Głos z sali: Wy też tego nie zrobiliście.)

W związku z tym gdybyśmy chcieli to zrealizować, to po pierwsze, doprowadzilibyśmy do bankructwa tychże gmin, a po drugie – rzeczywistość, dlatego my mówimy, że mamy kontakt z rzeczywistością, a państwo z rzadką. W większości gimnazjów, których jest 7 tys., właśnie te zespoły są.

(Poseł Ewa Drozd: Są rzadkością.)

Choć rzeczywiście jest tak, że poziom agresji jest porównywalny, jeżeli chodzi o szkołę podstawową i szkołę gimnazjalną, ale to jest właśnie wyzwanie, z którym sobie państwo nie poradziło. My mówimy o zmniejszeniu szkół, o tym, żeby była odpowiedzialność tych samych nauczycieli, tego samego dyrektora, kontakt z rodzicami w każdej szkole. Jednocześnie, proszę państwa, mówimy o tym, że nauczyciele będą tracić pracę. Jeszcze raz powtarzam: Tak – rzeczywiście jest niż demograficzny i już ponad 45 tys. nauczycieli straciło pracę w ciągu ostatnich lat, ale my myślimy odpowiedzialnie. Ktoś zapytał o te dodatkowe – używam słowa: dodatkowe – 5 tys. oddziałów, które mają się pojawić w systemie.

(Poseł Krystyna Szumilas: Podzielić jeszcze na pół.)

Proszę państwa, mówię o tym, że już znajdujemy, i o to zadamy, co najmniej sześć miejsc pracy dla nauczyciela. Przede wszystkim, i to też ma być sposób eliminowania agresji, w każdej szkole będzie pedagog, psycholog, logopeda. W tej chwili, jak państwo dobrze wiedzą, to grupa zlekceważona, w przypadku której każdy organ prowadzący ustala pensum i liczbę godzin. Jedni pracują 18, drudzy 36 godzin, to trzeba uregulować, usystematyzować, zbliżyć do pensum nauczyciela. Mówimy o doradcach metodycznych, o metodykach, o nauczycielach, którzy mają ogromne kompetencje, którzy pracują w zespołach zintegrowanych, czy też wtedy kiedy uczą – przypominam, że to już zostało zapisane w ustawie, czego państwo kompletnie nie widzieli przez ostatnie lata: chodziło o nauczyciela, który będzie wspierał ucznia obcojęzycznego uczącego się w systemie, żeby nie tracił roku.

(Poseł Krystyna Szumilas: Przepisy zostały wprowadzone wcześniej.)

Jednocześnie, proszę państwa, jest troska o podwojony rocznik. Jeszcze raz państwu powtarzam: miejsc nie zabraknie. Powiaty bardzo cieszą się z tego powodu, jest to dla nich, po pierwsze, przeczekanie, uratowanie większości liceów, bo rzeczywiście były systematycznie likwidowane. Po drugie, proszę państwa, mamy technika, szkoły zawodowe. Ja wiem, że Platforma stara się nie widzieć, że w systemie mamy bardzo oczekiwane przez pracodawców elementy tego systemu. W związku z tym proszę się nie martwić, nie będzie żadnego zamieszania z rekrutacją. I rzeczywiście uczniowie dostaną się, mam nadzieję, do wymarzonych szkół i mam nadzieję, że tą wymarzoną szkołą będzie szkoła branżowa.

(Poseł Ewa Drozd: Aha, nie liceum.)

Jednocześnie, jeżeli chodzi o podręczniki do klas VII, to jest tak, że jesteśmy... po raz pierwszy, to wydarzenie historyczne w ministerstwie edukacji, spotkaliśmy się z wydawnictwami i razem ustaliliśmy harmonogram prac, korelacje z podstawami programowymi, rzeczywiście trzymamy się na razie wszystkich terminów.

(Poseł Ewa Drozd: Panie marszałku, a ile tego czasu jeszcze?)

I jest też troska, która wybrzmiała – to szczególnie charakterystyczne – z „Gazety Wrocławskiej”. Ta troska pochodzi z dolnośląskiego urzędu marszałkowskiego, który martwi się o 65 mln zł jeszcze niewydatkowanych na ewentualne gimnazja, choć 66 mln wydał z pieniędzy europejskich na portal internetowy – tu rzeczywiście widać determinację.

Ale już na poważnie, bo rzeczywiście to była złośliwość, proszę wybaczyć: Nie ma absolutnie żadnego zagrożenia. Po pierwsze, to już się wydarzyło w ostatniej perspektywie, koleżanki z Platformy mogą paniom tutaj opowiedzieć, że w Wałbrzychu prezydent zlikwidował kilka szkół, w których m.in. były projekty europejskie. Wystarczyła deklaracja, że będą to placówki oświatowe, bo – jak państwo dobrze wiedzą – nie jesteśmy związani edukacyjnie z Unią Europejską żadnym traktatem ani umową – Unię Europejską przede wszystkim interesuje, że beneficjentem jest placówka oświatowa.

I padło tutaj takie też... ale to zostawię sobie może na koniec.

40 tys. nauczycieli, magiczne słowa powtarzane za prezesem ZNP. Bardzo go szanuję, choć bardzo często z panem prezesem się nie zgadzam, dlatego że gdy pytam, w jaki sposób to policzył, on nie znajduje odpowiedzi. Myślę, że posłowie powinni – kiedy z mównicy sejmowej padają tego rodzaju oskarżenia, które trafiają przede wszystkim w stronę nauczycieli, a o nich mamy zadbać – weryfikować tę informację i przynajmniej znać metody wyliczenia po to, żeby się rzetelnie do tych metod odnieść. Tak samo jak owe miliardy na dostosowanie. Jeszcze raz powtórzę słowa o subwencji: subwencja oświatowa mimo niżu demograficznego przez najbliższe 2 lata będzie o rok wyższa, czyli 10 roczników będzie w subwencji, później to będzie 9 lat, mimo że nie będzie III klasy gimnazjum. przypomnę o rezerwie 0,4. I przypomnę o czymś, o czym poprzedni rząd nie miał zielonego pojęcia: o odpowiedzialności i stałym monitorowaniu. Będziemy reagować na bieżąco, dlatego tak ważne jest, żeby po prostu zwyczajnie być przy tychże reformach. Szkoły sportowe, szkoły artystyczne – proszę się nie martwić, zadbaliśmy tutaj o te struktury – będą mogły się tak naprawdę dowolnie przekształcać.

(Poseł Ewa Drozd: Ale jak?)

Była troska o szkoły dwujęzyczne, stąd niesprawiedliwe i trochę zmanipulowane pytanie dotyczące tychże egzaminów do VII klasy szkoły dwujęzycznej. Mówimy jednoznacznie, i to jest zapisane, że tam mają być przede wszystkim te dzieci, które uczą się w danej szkole. Jeżeli nie będzie chętnych do tego, żeby w danym języku, w danej szkole się uczyć dodatkowo, to wtedy można tę obwodowość zmienić. Przypominam, że właśnie dwujęzyczne szkoły były też obchodzeniem obwodowości i jednocześnie ograniczeniem wyrównywania szans edukacyjnych.

Myślę, że kiedy posłowie posługują się własnymi dziećmi i emocjami swoich dzieci, szczególnie cierpią, że robią to publicznie, ale mam nadzieję, że razem z panem posłem wytłumaczymy dzieciom, bo on już ma narzędzia, ma instrumenty, ma przede wszystkim ustawę, będzie mógł nad nią pracować, żeby wesprzeć swoje dzieci i swoje emocje. I nie przyjmuję, że mówił o emocjach, bo czytał. Jak się emocjonuje, to z reguły się nie czyta, ale być może to jest tylko moje spostrzeżenie.

Proszę Państwa! Używają państwo sformułowania „reforma minister Zalewskiej”. To jest reforma obywateli, dlatego że tak wynika z badań.

(Poseł Ewa Drozd: 100% obywateli?)

Dostarczę te badania, mnóstwo, ale też zachęcam do sięgnięcia po raporty Najwyższej Izby Kontroli. To jest reforma nie tylko rządu, nie tylko klubu, nie tylko obywateli, ale również rodziców i nauczycieli. Proszę państwa, martwi mnie tylko to, że państwo mówią o zarządzaniu strachem. Nie, to państwo ten strach wywołują. Już raz to zrobiliście przy sześciolatkach. Rzeczywiście w Warszawie trzeba było odbijać dzielnicę po dzielnicę, bo robiono wszystko, żeby nie doszło do uwolnienia decyzji rodziców.

(Poseł Ewa Drozd: Było powstanie warszawskie.)

Wszystkim pozostałym samorządom dziękuję za wsparcie rodziców.

(Poseł Ewa Drozd: Panie marszałku, no ile?)

Jednocześnie, proszę państwa, było pytanie o dzieci głuche lub niedosłyszące.

(Poseł Marek Wójcik: To są złośliwości, a nie odpowiedzi.)

W tej chwili rozmawiamy z panem ministrem Gowinem na temat studiów podyplomowych. Pani poseł nie ma. Bardzo nam na tym zależy, mamy określone plany. Będziemy zapoznawać państwa systematycznie.

(Głos z sali: Chcecie odpowiedzi usłyszeć czy nie?)

Padło jeszcze kilka pytań, już będę się ograniczać, odpowiem dosłownie na dwa, trzy.

(Poseł Ewa Drozd: Na piśmie prosimy.)

Oczywiście na piśmie, ale zdaje się, że dosyć wyczerpująco odpowiadałam. Chodzi mianowicie o słowa „gorsza matura”. Co to jest za sformułowanie? To jest dokładnie promocja szkolnictwa zawodowego, udrożnienie systemu, którego nie było. Uczeń, który kończył szkołę zawodową, właściwie kończył karierę. A my uznajemy, że ma szansę.

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Ale co na to minister Gowin?)

Pan Gowin w pełnej współpracy ze mną dyskutuje na temat tychże rozwiązań i muszę państwu powiedzieć, że szczególnie państwowe wyższe szkoły zawodowe są zainteresowane, po pierwsze, tą

maturą, a po drugie, kształceniem policealnym, bo niż demograficzny wśród studentów jest tak dramatyczny, że za moment państwowe wyższe szkoły zawodowe po prostu będą się zamykać.

Jedna z pań mówiła tutaj o naszych jakichś negatywnych emocjach dotyczących szkół niepublicznych.

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: To byłam ja.)

Absolutnie tak nie jest. Przypominam, że wspierałam niepubliczne przedszkola w Warszawie, bo pani Gronkiewicz-Waltz miała duży kłopot, żeby właśnie wesprzeć sześciolatki poprzez niepubliczne przedszkola, które zabezpieczały w 42% całą populację, bo dali się nabrać w 2010 r. na hasło „Buduj przedszkole, to takie proste”. Jednocześnie, proszę państwa, wśród 2950 mamy 2150 gimnazjów samorządowych, reszta to są niesamorządowe, publiczne, niepubliczne. O nie szczególnie zadbałimy. Ale życzę dzisiaj dobrej lektury nad dobrą ustawą, bo każde dziecko zasługuje na dobrą szkołę i dobrego nauczyciela.

Dziękuję. (Oklaski)

Koniec wyciągu ze stenogramu.

Źródło:

www.orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/984CF88ED184E705C125803600628BAE/%24File/26_b_ksiazka.pdf